

Krótkie życie - jaka szkoda!

Henryk Waniek

Dorobek młodej autorki **Anny Arno** (ur. 1984) to zbiór miniatury opowiadań *Okna* oraz biografia Konstanty Ildefonsa Gałczyńskiego. Niebezpieczny poeta. Teraz otrzymaliśmy książkę *Jaka szkoda. Krótkie życie Pauli Modersohn-Becker*.

Wybór tematu przez Arno zadziwił mnie o tyle, że nie sądzę, by w Polsce choć dwadzieścia osób wiedziało, kim była Paula Modersohn-Becker. Pewnym zrzędzeniem jednak należę do owej dwudziestki. Z tym większą ciekawością zabrałem się do czytania dbale i efektownie wydanego tomu.

- Książkę otwiera czterdzieści dziewięć barwnych reprodukcji obrazów Pauli Modersohn-Becker; w miarę lektury trzeba będzie do nich wracać. Paula zajmowała się malarstwem w czasach już zaawansowanej emancypacji. W Europie, a szczególnie we Francji, być malarzką nie oznaczało niczego szczególnego, czego dowodem są na przykład: Olga Boznańska, Mela Muter, Marie Laurencin czy Suzanne Valadon.

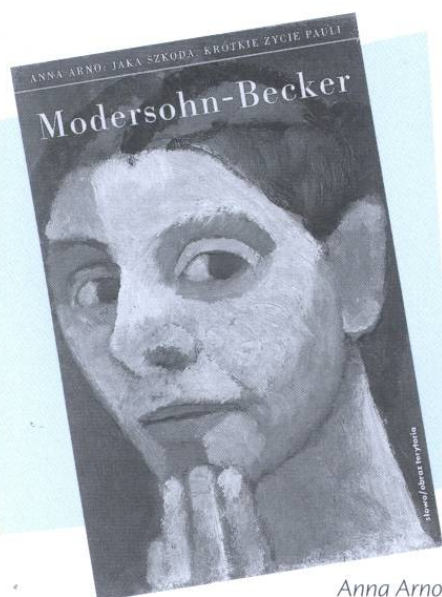
- Paula była Niemką, jednym z siedmiorga dzieci inżyniera kolejowego, zatroskanego o byt swych latorośli. Przyszłość córki śniącej o karierze artystycznej, upartej, zaczytującej się we Friedrichu Nietzsche, a szczególnie w *Tako rzecze Zaratustra*, jemu i jego małżonce spędzała sen z powiek. Cóż jednak począć z młodzieńczą determinacją?

- Większość życia Paula spędziła w podbremeńskiej wsi Worpswede, jakkolwiek w porwach serca i artystycznych ambicji kilkakrotnie wyrwała się na krótkie pobyty nad Sekwaną. Zapisywała się zazwyczaj do Akademii Colarossiego (mogła się tam spotkać z Melą Muter) w przekonaniu, że tylko w Paryżu odnajdzie swój styl. Z dość bogatej literatury wtórnej, a przede wszystkim z jej listów wyłania się egzaltowane pragnienie malarskiej doskonałości, któremu Paula poświęciła całą swą energię i czas. Wszystko to jest bardzo typowe dla epoki artystycznej rewolty i dekadenceńskiego kryzysu ducha.

- Zamiarem Anny Arno, jak się wydaje, było ukazanie życia rozdartego pomiędzy wewnętrznym niepokojem młodej artystki a społecznymi wzorcami niemieckiego drobnomieszczactwa. Tragiczny kontur tego życiorysu pokazany został dyskretnie, z wyeksponowanym na plan pierwszy duchem artystycznej moderny kajzerowskich Niemiec na początku XX wieku.

- Paula Modersohn-Becker trafia do niegdyś ubogiej wioski w okolicach Bremy, która dzięki inicjatywom przedsiębiorczych artystów staje się niejako kulturalną stolicą Niemiec. Zewsząd zjeżdżają tutaj osobistości, będące już symbolami sukcesu (np. Carl i Gerhart Hauptmannowie) lub mające się nimi niebawem stać (Rainer Maria Rilke). Na wzór Worpswede w Niemczech, ale też w innych krajach Europy, zaczynają powstawać falanstery malarzy, rzeźbiarzy, pisarzy i twórców innych dyscyplin, znane pod nazwą kolonii artystycznych. Czego tam szuka Modersohn-Becker? Na co ma nadzieję młoda, żywa i pracowita kobieta w przeważająco męskim towarzystwie?

- Cały ten problem Anna Arno przedstawia drobiazgowo, uwzględniając bogactwo historycznego tła. Paula Becker, w której podkochuje się Rilke, wówczas rezydujący u Heinricha Vogelera w Worpswede, zostaje żoną wcześniej owdowiałego tamtejszego malarza Otto Modersohna. Wbrew wszystkiemu, co już wiedziałem, z książki Anny Arno wyłania się związek małżeński o skomplikowanej dramaturgii, z pozoru harmonijny i nacechowany wzajemnym zrozumieniem, a w istocie pełen iskrzących konfliktów, nieporozumień i rozbieżności. Rilke (który ostatecznie poślubił przyjaciółkę Pauli, Klarę Westhoff) był jeszcze nieczuły na wartości języka sztuki. Nie rozumiał rzeczy oczywistych dla Otto Modersohna i trudno się było po nim spodziewać partnerstwa w wysiłku o artystyczne spełnienie. Natomiast ten drugi, już uznany twórca pejzaży, starszy od Pauli o jedenaście lat, był dla niej autorytetem i gwarantem materialnej stabilizacji. Nie okazał się natomiast (na co Anna Arno zdaje się posiadać niepodważalne dowody) udanym partnerem w sztuce miłości.



Anna Arno
Jaka szkoda

Krótkie życie Pauli Modersohn-Becker
Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2015

264 s., 48 s. tabl.: il. kolor.; 25 cm
(PORTRETY KOBIEC)

- Te wspólnoty artystyczne (autorka żywo rekonstruuje ich codzienność) są areną interesujących zgodności, ale też różnic, a czasem płomiennych konfliktów: ideologicznych, estetycznych, obyczajowych. Na przykład w stosunkach między Carlem Hauptmannem a Rainerem Marią Rilke dokładniej rozpoznajemy wzajemny brak uznania, przenoszący się również na plan debat literackich w kręgu poetów berlińskiego Friedrichshagen. I choć nie to jest przedmiotem książki, dociekliwy czytelnik poczuje się zachęcony do dalszego wnikania w atmosferę lat, za których progiem już zaiła się wielka katastrofa europejskiej kultury – pierwsza wojna światowa.
- Mimo wszystkich uroków życia prywatnego i artystycznego ostatecznie los Pauli Modersohn-Becker także staje się swego rodzaju katastrofą. Osobowość artystki, pełna wewnętrznych sprzeczności, utrudnia jej wybór pomiędzy ideałami rozmarzonej malarki a walczącej o duchową i życiową niezależność kobiety niemieckiego establishmentu, małżonki pragnącej dziecka i w pewnym sensie gwiazdy artystycznej socjety. Zdecydowana na rozstanie z mężem, zachodzi niespodziewanie w ciążę, rodzi córkę i wskutek poporodowych komplikacji umiera w wieku trzydziestu jeden lat. Na cmentarzu w Worpswede jej grób uświetnia monumentalna kompozycja rzeźbiarska Bernharda Hoetgera, otoczona niskopiennymi sumakami, które jesienią stają się ognisćie czerwone. Kopię tej rzeźby, znanej jako *Umierająca matka z dzieckiem*, można oglądać również w Ogrodzie Platanów w Darmstadt, zaprojektowanym także przez Hoetgera.
- Już tylko tytułem dopowiedzenia wspomnę, że poemat Rilkego *Requiem*, tak wyróżniający się z jego pisarskiego dorobku, poeta napisał w Paryżu w ciągu trzech dni, jakiś czas po tym, jak dotarła do niego wiadomość o śmierci Pauli. Odmówił wszakże przygotowania jej dzienników i listów do publikacji książkowej. Dlaczego? O tym dowiemy się z książki Anny Arno. Przez dwie trzecie tekstu czyta się ją jako solidnie udokumentowaną opowieść o kobiecie artystce. Zajmującą nie tylko dla osób zainteresowanych feminizmem. Niestety, jakby z braku dosadnej puenty dwa ostatnie rozdziały wydają się należeć do całkiem innego gatunku. Autorka opisuje, co przedstawiają obrazy Pauli, i buduje hipotezy nie tyle ryzykowne, co zbędne (na przykład: co byłoby, gdyby Paula znała ówczesną twórczość Picassa?). Przydałby się tej książce także indeks osób. Ale poza tym wszystko wydaje się bez zarzutu. ◉